

prof. dr hab. Grzegorz Motyka

Wojskowe Biuro Historyczne/Instytut Studiów Politycznych PAN

Opinia o ukraińskich podręcznikach do nauki historii

Witalij Własow, Oksana Danilewska, Dmytro Waszczuk, *Istorijska Ukrajin. Pidručnyk dla 7 klasu zakładiw zahalnoji serednoji oswity*, Wyd. „Heneza”, Kyjiw 2024, ss. 192; Ihor Szczupak, *Wseswitnia istorija. Riwen' standardu. Pidručnyk dla 11 klasu zakładiw zahalnoji seredn'oji oswity*, Wyd. „Orion”, Kyjiw 2024, ss. 288.

Od 24 lutego 2022 roku Ukraina broni z ogromnym poświęceniem swojej niepodległości i integralności terytorialnej, zagrożonej zbrojną agresją putinowskiej Rosji. Pomimo codziennych nalotów i ataków rakietowych oraz trwających zmagających na froncie zajęcia w szkołach ukraińskich odbywają się w normalnym trybie (jeśli można tak powiedzieć o lekcjach prowadzonych w warunkach wojny, przerywanych alarmami i koniecznością schodzenia do schronów – chyba, że są prowadzone w metrze).

Z tych powodów, już sam fakt, że w tych warunkach są wydawane uaktualnione podręczniki jak najlepiej świadczy o funkcjonowaniu ukraińskiego państwa i systemu oświaty publicznej. Trzeba przy tym zaznaczyć, iż oba oceniane podręczniki zostały starannie wydane i charakteryzują się bogatą szatą graficzną – są ilustrowane licznymi zdjęciami, mapami i tabelami, posiadają też bogate oprzyrządowanie dydaktyczne. Każdy paragraf kończy się pytaniami dla ucznia mającymi pomóc utrwalić jego wiedzę, ale też krytycznie przemyśleć opanowany materiał. Zwraca uwagę, że w pracy Ihora Szczupaka znajdziemy również historyczne anegdoty, co raczej jest rzadkością w podręcznikach. A ich obecność może przecież zachęcać uczniów do lektury i głębszego zainteresowania historią. Obydwa podręczniki są też dobrze napisane, narracja prowadzona jest w nich płynnie, w sposób stosunkowo łatwy do zrozumienia i przyswojenia przez uczniów.

Gdy mowa o wydanej w wydawnictwie „Heneza” pracy Witalija Własowa, Oksany Danilewskiej i Dmytro Waszczuka, to zwraca w nim uwagę relatywnie duży blok materiału dotyczący Tatarów (np. strony 162-165), czy średniowiecznej rywalizacji państwa ruskiego z Węgrami o Galicję. Stosunkowo niewiele dowiadujemy się jednak w nim o relacjach z Polską w X-XI wieku. Zaznacza się jedynie, że Polska, podobnie jak Czechy i Węgry, należała do „partnerów Rusi” (strona 45). W tym kontekście wspomina się głównie o ślubach książęcych

rodów: syna Świętopełka z córką Bolesława I Chrobrego oraz księcia Kazimierza Odnowiciela z siostrą Jarosława Mądrego Dobroniegą. Brakuje natomiast zasygnalizowania, iż towarzyszyły temu tak konflikty, jak i sojusze – Kazimierz Odnowiciel uzyskał przecież wsparcie Jarosława Mądrego dla odzyskania książęcego tronu.

Nieco więcej miejsca poświęcono natomiast relacjom polsko-ukraińskim w czasach panowania Romana i Daniela Halickiego. Z narracji wyłania się obraz nowoczesnych władców prowadzących aktywną politykę europejską. Podkreśla się na przykład, że książę Roman angażował się w spór Hohenstaufów z Welfami. Natomiast książę Daniel otrzymał koronę królewską, dzięki dobrym relacjom z papieżem i Zakonem Krzyżackim. To właśnie chcąc wesprzeć Hohenstaufów książę Roman udał się, jak czytamy, „na wyprawę przez Polskę do Saksonii. Jednak jego marsz zatrzymali byli sojusznicy – polscy książęta Leszek Biały i Konrad. W boju pod Zawichostem nad Wisłą Roman zginął” (strona 114). To zasadniczo poprawny tekst, jednak nie jestem pewien, czy uczniowie zrozumieją z niego, iż pochodź księcia Romana miał jednak charakter najazdu, a pod Zawichostem dowodzone przez niego wojska poniosły w 1205 roku klęskę.

Nieco dalej, na stronie 121 opisano niszczący najazd mongolski na Ruś i Węgry z 1241 roku. Napisano przy tym jedynie, że „część wojska [mongolskiego – GM] wdarła się na terytorium Polski”. Szkoda, jak sądzę, że nie wspomniano – dosłownie jednym zdaniem – o klęsce wojsk polskich pod Legnicą i śmierci księcia Henryka Pobożnego, która wywarła duży wpływ na losy ziem polskich.

W podręczniku stosunkowo dużo informacji (patrz np. strona 168) znajdziemy na temat księcia Konstantego Ostrońskiego, niewątpliwie postaci nietuzinkowej i jednego z najlepszych hetmanów dowodzących wojskami Rzeczypospolitej. Za słuszne należy uznać zamieszczenie na stronie 159 dużego opisu bitwy nad Orszą. W 1514 roku, jak dowiadujemy się z podręcznika, siły hetmana Ostrońskiego liczące 30 tys. ludzi pokonały 80 tys. armię moskiewską. W tym zasadniczo poprawnym tekście zaskakuje jednak, iż oddziały Ostrońskiego określono, jako „wojsko ukraińsko-białorusko-litewskie” (strona 159). Ani słowem nie wspomniano natomiast, że była to, jakby nie patrzeć, armia Rzeczypospolitej, przede wszystkim Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale też z Korony Polskiej. Oczywiście, nie ma nic złego w tym, by zaznaczyć obecność oddziałów złożonych z Ukraińców w tym zwycięstwie. Nie powinno jednak temu towarzyszyć przemilczanie polskiego wkładu w ten sukces.

Być może warto wspomnieć w podręczniku o tym, że książkę Ostrogski był głęboko wierzącym prawosławnym, dlatego został pochowany w Ławrze Peczerskiej w Kijowie.

Podręcznik Ihora Szczupaka, opublikowany w wydawnictwie „Orion”, obejmuje swoją narracją czasy współczesne, w tym dramatyczne wydarzenia dziejące się dosłownie na naszych oczach. Na stronach 197-198 został omówiony nawet barbarzyński napad Hamasu z 7 października 2023 roku, jak również przeprowadzone w odwecie operacje Zbrojnych Sił Izraela przeciwko temu ugrupowaniu w Gazie, w czasie których, niestety, ginie też wielu palestyńskich cywilów. Opracowanie Szczupaka, doświadczonego autora podręczników, jest dobrze przygotowane pod względem merytorycznym, pozwala uczniom poznać podstawowe fakty dotyczące najnowszych, a nawet współczesnych relacji międzynarodowych. Generalnie pozytywna ocena treści podręcznika dotyczy może w szczególności fragmentów mówiących o najnowszych dziejach Polski. Autor dobrze się orientuje w polskiej historiografii, rozumie też różne zawiłości wewnętrznych krajowych uwarunkowań, nie zawsze dostrzeganych poza granicami państwa polskiego. Nie oznacza to oczywiście, iż nie można w pracy znaleźć różnych potknięć.

I tak, mam wątpliwości, co do poprawności zdania otwierającego rozdział o Polsce. Czytamy: „W czasie wyzwania Polski spod nazistowskiej okupacji w latach 1944-1945 konfrontacja między Armią Krajową, która reprezentowała ruch ogólnonarodowy i kontrolowaną przez Moskwę Armią Ludową groziła wybuchem pełnoskalowej wojny” (strona 104). W rzeczywistości, AL (a wcześniej Gwardia Ludowa) była po prostu zbyt słaba, aby móc otwarcie przeciwstawić się sile AK. Owszem, dochodziło do starć pomiędzy obiema formacjami, ale też do wypadków współpracy w walce przeciwko Niemcom. Może najlepiej widać to w Warszawie, gdzie batalion AL „Czwartacy” liczył ok. 600 ludzi, tymczasem siły AK zdecydowanie ponad 20 tys. powstańców. Jeśli już, to wybuchem wojny polsko-sowieckiej groziły prześladowania AK, które prowadziły siły sowieckie, zwłaszcza wojska wewnętrzne NKWD przy wsparciu polskich komunistów zaraz po przejściu frontu. Warto zaznaczyć, że dalszy ciąg narracji autora na temat przejmowania władzy w Polsce przez komunistów jest poprawny, wystarczy więc po prostu zrezygnować z pierwszego zdania, by tekst podrozdziału nie budził żadnych wątpliwości.

Obszerny fragment podręcznika dotyczy akcji „Wisła”, czyli wysiedlenia ponad 140 tys. obywateli polskich ukraińskiej narodowości lub pochodzących z mieszanych polsko-ukraińskich rodzin z ziem południowo-wschodniej Polski na tereny północno i zachodnie. Sprostować wszakże wypada błąd, który pojawia się w opisie: autor nie ma racji pisząc, iż w

czasie akcji „Wisła” dochodziło do wysiedlenia niektórych osób do ZSRS (strona 104). Wysiedlenia Ukraińców do ZSRS, jak też Polaków z zachodnich obwodów USRS, czyli z Wołynia i Galicji Wschodniej, miały miejsce wcześniej, w latach 1944-1946.

Natomiast, niestety, Szczupak ma rację określając wysiedlenia 1947 roku, jako deportację i czystkę etniczną. Wysiedlono bowiem dużą, wielotysięczną grupę ludzi na podstawie decyzji politycznej – uchwały Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej z 29 marca 1947 roku. Na podstawie tej uchwały zakwalifikowano do wysiedlenia wszystkich obywateli określonej narodowości lub choćby mających z powodów rodzinnych mieszane pochodzenie. W wypadku „mieszkańców” istotna była kategoria krwi, a nie narodowej samoświadomości. Ludność była wywożona pod przymusem, miejsce osadzenia wybierano odgórnie, a następnie uniemożliwiano lub przynajmniej utrudniano możliwość jego zmiany. Choć te ostatnie zasady z czasem luzowano, to próby powrotów w rodzinne strony długo odbierano jako akt wrogi wobec państwa i nierzadko surowo karano. Autor zestawia powojenne wysiedlenia Ukraińców z deportacjami ludności tatarskiej z Krymu w 1944 roku. Oczywiście, w tego typu operacjach represyjnych ery stalinowskiej można dostrzec wiele podobieństw, wydaje mi się jednak, iż akcja „Wisła” ma więcej wspólnego z deportacjami z końca lat 40-tych. Mam tu na myśli takie operacje deportacyjne, jak „Zachód” przeprowadzoną w październiku 1947 r. na Ukrainie zachodniej; „Wiosna”, jaka miała miejsce w maju 1948 r. na Litwie; „Przybój”, która w marcu 1949 r. ogarnęła wszystkie trzy państwa nadbałtyckie, czy wreszcie „Południe” w Mołdawii (lipiec 1949 r.). Wszędzie tam (z wyjątkiem Mołdawii), co ciekawe, represje mające na celu dokonanie przeobrażeń społeczno-narodowych tłumaczono koniecznością zwalczania nacjonalistyczno-burżuazyjnej partyzantki.

Szczególnie rozbudowany, bo mający aż dwie strony (s. 106-107) jest podrozdział dotyczący powstania poznańskiego. Wydaje się, że informacje na ten temat można ewentualnie skrócić, na rzecz poszerzenia treści o późniejszych wydarzeniach, potraktowanych w pracy z kolei zbyt enigmatycznie. Mam tu na myśli masakerę na Wybrzeżu z grudnia 1970 r. (zabito wówczas kilkudziesięciu robotników idących do pracy). Na tym większą uwagę zasługują represje w okresie stanu wojennego (w tym brutalne pacyfikacja strajkującej kopalni „Wujek”, w trakcie której zabito dziewięciu górników). Pochłonęły one w sumie około 100 ofiar śmiertelnych, nie licząc tysięcy osób aresztowanych, internowanych lub zmuszonych do wyjazdu z Polski. Istotne znaczenie miały też negocjacje „okrągłego stołu”, które doprowadziły do ponownego zalegalizowania „Solidarności” i częściowo

wolnych wyborów parlamentarnych z 4 czerwca 1989 roku, które przesądziły o upadku komunizmu i utraceniu władzy przez przedstawicieli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Polsce. To dzięki temu 12 września 1989 roku powołano w Polsce pierwszy po II wojnie światowej niekomunistyczny rząd na czele z premierem Tadeuszem Mazowieckim.

Dobrze, że w podręczniku znalazło się miejsce na krótkie omówienie Marca '68 (strona 108), jednej z bardziej haniebnych kart okresu PRL, kiedy pod pretekstem zwalczania syjonizmu faktycznie dokonano antysemickiej czystki zmuszając kilkanaście tysięcy osób do emigracji z Polski. Dobrze poprowadzoną narrację może warto jednak uzupełnić podaniem nazwisk niektórych wymuszonych emigrantów. Mam tu na myśli choćby tak wybitnych, światowej sławy naukowców, jak Zygmunt Bauman, czy Leszek Kołakowski.

Autor pokrótce omawia również dzieje Polski po 1989 r. wspominając o reformach ekonomicznych i zmianach politycznych, które doprowadziły do wejścia państwa polskiego do Unii Europejskiej i NATO. Wspomina również o katastrofie smoleńskiej i śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego (strona 141), pisząc o tym dramacie z empatią. Autor zwraca uwagę, że Polska była pierwszym państwem, które uznało ukraińską niepodległość i konsekwentnie podtrzymuje europejskie aspiracje Ukrainy. „Periodycznie – jak zaznacza – relacje między Polską i Ukrainą stają się trudniejsze z powodu różnego rozumienia niektórych problemów ze wspólnej historii” (strona 141), zaznacza jednocześnie, że partnerstwo obu państw jest oparte na fundamencie wspólnej historii, wzajemnej narodowej sympatii i świadomości zagrożenia ze strony agresywnej polityki Federacji Rosyjskiej.

W podręczniku nie zabrakło również informacji o ostatnich latach i pomocy udzielanej Ukrainie i Ukraińcom w ich walce o niepodległość. Szczupak wspomina o przyjęciu blisko miliona (co chyba jest liczbą zaniżoną) ukraińskich uchodźców oraz pomocy wojskowej udzielanej Ukrainie. Polska, w jego ocenie „stała się najważniejszym partnerem we wsparciu wojskowym ukraińskiego sąsiada” (strona 142). Zwraca też uwagę, na pewne pogorszenie relacji spowodowane naturalnym zmęczeniem polskiego społeczeństwa koniecznością stałego udzielania pomocy uchodźcom oraz konfliktem o eksport ukraińskiego zboża (nie wspomina natomiast o sporze o ekshumację ofiar antypolskich czystek UPA). Choć niepokoi go aktywność środowisk prorosyjskich w Polsce, to jednocześnie wyraża zdecydowane przekonanie o trwałości polsko-ukraińskiej współpracy. Czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że trudności w polsko-ukraińskich relacjach zostaną przełamane, gdyż mają one ogromne znaczenie strategiczne dla Ukrainy i całej Europy” (strona 142).

Pomimo pewnych drobnych potknięć, braków i nieścisłości obydwu podręczniki (a zwłaszcza napisany przez Ihora Szczupaka) z dużą życzliwością podchodzą do Polski. Wyczuwa się z nich zrozumienie, jak ważne dla obu państw są wzajemne dobre relacje. Choć tego typu sformułowanie w nich nie pada, uczniowie mogą z nich wynieść istotne przekonanie, że droga Ukrainy do Europy prowadzi przez Polskę.

Grażyna Motyl